

Ile jest demokracji w demokracji ?



**OKIEM
PRAKTYKA**

Tadeusz Wrona

W jednej z komedii próbowano odpowiedzieć na pytanie: ile jest cukru w cukrze, obnażając wiele patologii PRL-u. Dzisiaj, kiedy obchodzimy Dzień Samorządu Terytorialnego, ciśnie się na usta pytanie: ile jest demokracji w polskiej demokracji? Porównując okres obecny i ten sprzed 21 lat, widzimy istotne zmiany reguł gry, które niszczą samorządność i ludzką aktyw-

ność. Nastąpiło upartyjnienie samorządu, a partyjniactwo w wydaniu lokalnym często jest synonimem braku wiedzy i zasad. Podział „łupów”, gierki personalne, to obraz tak różny od idealności czasów komitetów obywatelskich sprzed lat.

Komitetom lokalnym zmniejszono szanse w wyborach samorządowych. Mogą one liczyć wyłącznie na skromne środki finansowe z kieszeni swoich członków, gdy partie polityczne są finansowane z budżetu państwa. Otrzymują także dalekie numery list wyborczych, gdy początkowe zarezerwowane są dla komitetów partyjnych.

Nieporównywalny jest też

dostęp do bezpłatnego czasu antenowego dla komitetów lokalnych i partyjnych.

Tak więc wygląda obecnie równość szans Polski obywatelskiej i Polski partyjnej w wyborach lokalnych? Dla czego są równi i równiejsi?

W listopadzie ubiegłego roku wspólnie ze śp. marszałkiem Markiem Nawarą wysłaliśmy w tej sprawie do Rzecznika Praw Obywatelskich list, który – był elementem przyjętego z inicjatywy Marka – Kodeksu w obronie samorządności.

Bez pieniędzy, dostępu do mediów i z dalekimi numerami list wyborczych, jakie ma szanse obywatelski Dawid z partyjnym Goliatem?

tadeuszwrona7@gmail.com